

Zbigniew Zieliński

Zapomniane powstanie - zapomniany generał

Niepodległość i Pamięć 11/1 (20), 57-63

2004

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Zbigniew Zieliński

Zapomniane powstanie – zapomniany generał

Tytuł mówi sam za siebie. W lutym 2004 roku obchodziliśmy 85-tą rocznicę zakończenia Powstania Wielkopolskiego, jedyne w historii Polski udane powstania a nawet przekraczającego swym zasięgiem tereny, które w wyniku tego powstania zostały włączone po I wojnie światowej do Polski. Rozejm między Wielkopolską a Niemcami był podpisany w Trewirze (teren Niemiec), gwarantując bezpieczeństwo i koniec Powstania Wielkopolskiego. Polska nie mogłaby otrzymać na Paryskiej Konferencji Pokojowej mniej terytorium niż wywalczyło Powstanie Wielkopolskie.

Poległo ponad dwa tysiące powstańców. Ale obecnie ze strony oficjalnych czynników rządowych i środków masowego przekazu – o tym tak znaczącym dla Polski wydarzeniu – ani słowa.

Początkowo dowódcą był płk Taczak, wielki patriota, który do walki poderwał Wielkopolan, ale kiedy Niemcy dla zdławienia powstania ściągnęli znaczne posiłki z Berlina i Prus Wschodnich nie miał dostatecznego przygotowania do dowodzenia większymi jednostkami (poza pułkowymi) aby na tak dużym terenie objętym powstaniem sprawnie działać. Również powstańcy musieli ustępować coraz większym siłom interwencyjnym Niemiec. W tej sytuacji na wniosek działacza niepodległościowego Śląska i Wielkopolski Wojciecha Korfanteo, Naczelna Rada Ludowa (jako niezależny parlament Wielkopolski) powołała na stanowisko Naczelnego Wodza Powstania Wielkopolskiego – generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, który w swojej karierze wojskowej nie przegrał żadnej bitwy – tak w armii rosyjskiej w wojnie z Japończykami, w wojnie Kaukaskiej z Turkami, w I wojnie światowej z Niemcami i Austriakami, jak i w czasie dowodzenia I Polskim Korpusem w 1917 roku w Rosji. Ogromny wpływ na tę nominację miało wtedy poparcie przybyłego do Poznania – Ignacego Jana Paderewskiego.

Również na wniosek Naczelnej Rady Ludowej odwołano ze stanowiska szefa sztabu ppłk. Juliana Stachewicza, a na jego miejsce mianowano dobrze znanego Dowbor-Muśnickiemu z armii carskiej i I Polskiego Korpusu – ppłk. Władysława Andersa (późniejszego generała).

Od tej pory Powstanie Wielkopolskie zaczęło ogarniać coraz większe tereny Wielkopolski i częściowo Pomorza oraz wydajnie udzieliło pomocy w Powstaniu Śląskim.

A oto przysięga wojsk wielkopolskich:

*W obliczu Boga Wszechmogącego, w Trójcy Świętej Jedynego ślubuję,
że w Polsce, Ojczyźnie mojej, i sprawie całego Narodu Polskiego zawsze i wszędzie służyć będę,*

że Kraju Ojczystego i dobra narodowego do ostatniej kropli krwi bronić będę,

że Komisarjatowi Naczelnej Rady Ludowej w Poznaniu i dowódcom i przełożonym

swoim, mianowanym przez tenże Komisarjat, zawsze i wszędzie posłusznym będę, że w ogóle tak się zachowywać będę, jak to przystoi na mężnego i prawego żołnierza – Polaka, że po zjednoczeniu Polski

złożę przysięgę żołnierską, ustanowioną przez polską zwierzchność państwową.

Naczelna Rada Ludowa

Naczelna Rada Ludowa w dowód uznania po zwycięstwie – w marcu 1919 roku nadała Józefowi Dowbor-Muśnickiemu kolejny stopień wojskowy generała broni. Była to w historii Wojska Polskiego – po 123 latach niewoli – pierwsza nominacja na tak wysoki stopień wojskowy. Wtedy był to najwyższy stopień w hierarchii wojskowej w Polsce.

Zaznaczyć należy, że Naczelna Rada Ludowa Wielkopolski, w tym Armia Wielkopolski nie podlegała centralnym władzom Polski ani też Naczelnikowi Państwa – Józefowi Piłsudskiemu.

Przy okazji warto odnotować, że po zjednoczeniu Armii Wielkopolskiej z Wojskiem Polskim w sierpniu 1919 roku. Naczelnik Państwa Józef Piłsudski po raz drugi mianował Józefa Dowbor-Muśnickiego generałem armii (wtedy nominację na ten stopień otrzymało czterech generałów).

Wracając jednak do różnych rocznic i uroczystości organizowanych przez władze państwowe, w tym wojskowe, a za tym idące odnotowania prasowe – dochodzimy do wniosku, że ze względów politycznych i – niestety – wojskowych do pewnego stopnia powtarzają się scenariusze z okresu międzywojennego: podkreśla się przy różnych okazjach niektórych przywódców, w tym wojskowych, a innych nie mniej znaczących, tendencyjnie a może z braku wiedzy najnowszej historii, przemilcza się.

Z tym związane były również awanse w szeregach Wojska Polskiego, gdzie tzw. „Hallerczycy” (od generała J. Hallera), a jeszcze bardziej „Dowborczycy” (od generała J. Dowbor-Muśnickiego) – zazwyczaj byli pomijani. Przykładem może być płk Władysław Anders, który pełniąc funkcję szefa sztabu Powstania Wielkopolskiego, po zwycięstwie i scaleniu sił zbrojnych centralnych i wielkopolskich – powinien mieć stopień generała, a jednak w dziwny sposób przez kilkanaście lat okresu międzywojennego nie był awansowany – dopiero trzy lata przed wybuchem II wojny światowej otrzymał stopień generała i dowództwo brygady kawalerii. To samo dotyczyło takich wspaniałych oficerów i dowódców, chociaż nie związanych bezpośrednio z Powstaniem Wielkopolskim, jak: Kopański, Bohusz Szyszko i wielu innych wywodzących się z I Polskiego Korpusu na Wschodzie (1917-1918) gen. Józefa Dowbor-Muśnickiego w Bobrujsku (ok. 30 tys. żołnierzy i oficerów). W późniejszym okresie, a zwłaszcza w czasie wojny, prawie 30-tu generałów wywodziło się z I Polskiego Korpusu i Powstania Wielkopolskiego.

Czy można się dziwić, że w czasie wojny gen. Władysław Anders, dowódca II Polskiego Korpusu, po odwołaniu ze stanowiska Naczelnego Wodza generała Kazimierza Sosnkowskiego, czasowo pełniący obowiązki Naczelnego Wodza – zastępował awanse a nawet zwalniał z armii tzw. „Piłsudczyków”. Chociaż to pociągnięcie nie powinno mieć miejsca – zwłaszcza w okresie wojny.

Te wszystkie nieporozumienia przedwojenne, wojenne i powojenne wynikały z „otoczek” tych wspaniałych dowódców – trzech Józefów, wskrzeszycieli Polski – Piłsudskiego, Hallera i Dowbor-Muśnickiego.

Nadmienić tu należy, że w okresie międzywojennym gen. Sosnkowski pełniący funkcję ministra spraw wojskowych – napisał list do generała Józefa Dowbor-Muśnickiego zawiadamiając go, że nieporozumienia między nim a Naczelnikiem Państwa wy-

niwały z prowokacji i intryg wśród oficerów, w wyniku czego korespondencja pocztą wojskową nie dochodziła do obu adresatów i ginęła po drodze – za co przeprasza Wielce Szanownego Generała i jednocześnie zapewnia, że zarządza dochodzenie prokuratury wojskowej w tej sprawie. Jednak dotychczas nikt nie trafił na ślad tego dochodzenia – znów nastąpił czas przemilczenia.

Zostawmy jednak tamte rozgrywki wojskowo-polityczne a wróćmy do obecnej rzeczywistości – sposobu obchodzenia i nagłaśniania uroczystości. W ubiegłym roku słusznie uroczystości obchodzono 85-tą rocznicę odzyskania niepodległości, ale przy tej okazji oficjalnie i potocznie podkreślało się znaczenie Józefa Piłsudskiego i Józefa Hallera, natomiast zupełnie pomijało się nie mniej ważnego Józefa Dowbor-Muśnickiego. Zapomniano o tym, że pierwszym niezależnym od zaborców Wojskiem Polskim był utworzony w 1917 roku w Rosji, I Polski Korpus pod dowództwem generała Dowbor-Muśnickiego, który uniezależnił się od ówczesnych władz rosyjskich rządu Kiereńskiego. (Przy okazji warto nadmienić, że I i II Brygada Legionów podlegała dowództwu austriackiemu). To pierwsze Wojsko Polskie po 123 latach niewoli stoczyło zacięty bój z przeważającymi siłami bolszewickimi w trójkącie miast Bobrujsk – Mohylew – Orsza zadając nieprzyjacielowi ogromne straty w ludziach i sprzęcie (tablica upamiętniająca tę bitwę znajduje się na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie). Korpus nie poddał się Niemcom jak kłamliwie określa encyklopedia, a według największego współczesnego autorytetu historii wojskowości płk. prof. dr Paneckiego „został honorowo rozwiązany”. W terminologii wojskowej ma to zasadnicze znaczenie (widocznie komuś zależało na tym aby obniżyć rangę I Korpusu i jego dowódcy). W 1919 roku kiedy wybuchło Powstanie Wielkopolskie – Wielkopolanie uznali geniusz dowódcy generała Józefa Dowbor-Muśnickiego, który w swojej karierze wojskowej w wojnie z Japończykami na Syberii, Turkami na Kaukazie, a następnie w czasie I wojny światowej z Niemcami i Austriakami nie przegrał żadnej bitwy – i wybrali go na naczelnego wodza powstania, i nie zawiedli się – (to było podkreślone w Uchwale Naczelnej Rady Ludowej – po zwycięstwie Powstania Wielkopolskiego).

Dziś często zapomina się o znaczeniu Powstania Wielkopolskiego. Miało ono również znaczący wpływ na odzyskanie Pomorza i Śląska. Trudno sobie wyobrazić sytuację Polski gdyby to powstanie się nie udało. Polska w okresie międzywojennym byłaby wielkości dawnego Księstwa Warszawskiego. To samo dotyczy Armii Wielkopolskiej, która po powstaniu miała ok. 70 tys. żołnierzy i była najlepiej wyszkoloną i uzbrojoną armią w odrodzonej Polsce. Pułki Wielkopolskie w znacznym stopniu przyczyniły się w 1920 roku do pokonania bolszewików na południowym i północnym odcinku frontu. W okresie tuż przed wojną z tej armii utworzono Armię „Poznań” pod dowództwem gen. dyw. Tadeusza Kutrzeby, która we wrześniu 1939 roku dzielnie stawiała opór wielkiej machinie wojennej Niemiec.

Przy okazji obchodów 85-tej rocznicy odzyskania niepodległości w Warszawie popełniono wiele błędów. W przeddzień tego święta odbyła się uroczystość z udziałem kompanii honorowej WP i składaniem wieńców pod pomnikiem POW (Polskiej Organizacji Wojskowej) – *vis á vis* Zachęty – a pod pomnikiem „Dowborczyków” – stojącym od niedawna przed Muzeum Wojska Polskiego, tylko kilku uczniów z Liceum im. Ignacego Paderewskiego złożyło skromną ale wymowną wiązanek kwiatów.

Należy przypomnieć, że pomnik „Dowborczyków” został wzniesiony w 1932 roku na Wybrzeżu Kościuszkowskim, przetrwał wojnę a po wojnie na polecenie ówczesnych władz partyjnych i miejskich w przeddzień 1 maja 1948 roku został doszczętnie zburzony. Od kilkunastu lat Komitet Odbudowy tego pomnika napotykał na trudności

stawiane przez kolejnych prezydentów miasta i władze Gminy Centrum. Nawet władze Poznania widząc trudności Komitetu zaproponowały, że jeżeli Warszawa nie chce swego pomnika odbudować – to w Poznaniu zostanie postawiony na centralnym placu. Również 17 Brygada Zmechanizowana im. generała Dowbor-Muśnickiego w Międzyrzeczu Wlkp. chciała ten pomnik postawić przed koszarami. W końcu odbudowany, piękny, bardzo wymowny pomnik „Dowborczyków” Komitet Odbudowy Pomnika przekazał wojsku. Postawiono go przed Muzeum Wojska Polskiego i tym samym stał się własnością wojska a nie miasta Warszawy.

I otóż znów mamy do czynienia z fałszowaniem historii, w tym Polskiego Czynu Zbrojnego. Wiadomo, że w przeddzień przyjazdu z Magdeburga do Warszawy – brygadiera Józefa Piłsudskiego – miasto było opanowane nie przez „Peowiaków”, którzy odmówili współpracy z „Dowborczykami”, którzy po rozwiązaniu I Polskiego Korpusu w Rosji przedostali się do zaboru pruskiego i austriackiego i założyli TOW (Tajną Organizację Wojskową). W Warszawie rozbrojeniem Niemców dowodził generał Wroczyński (Dowborczyk). I tak byli słynni utani Krechowieccy (spieszni) działający w TOW opanowali koszary niemieckie na ul. Koszykowej zdobywając ok. 600 karabinów i inny sprzęt wojskowy oraz 80 koni wierzchowych z uprzężą. Tą bronią rozbroili Niemców na Dworcu Głównym a następnie opanowali cały węzeł kolejowy, paraliżując przemieszczenie się wojsk niemieckich. Następnie rozbrojono Niemców między innymi na ul. Krakowskie Przedmieście obok bramy Uniwersytetu Warszawskiego, gdzie „Dowborczycy” uzbroili 80-ciu studentów i razem z nimi rozbrajali Niemców. To zdjęcie często jest pokazywane w prasie i telewizji – ale nikt nie wyjaśni, że ci właśnie studenci to „Dowborczycy” z TOW, pierwszy student Uniwersytetu Roststadt, a za nim por. Błask (te osoby znane są mi osobiście – niestety już nie żyją – bo opatrzyłiby zdjęcie odpowiednim komentarzem). Dalej o tym się nie mówi, że Zamek Królewski również zdobyli „Dowborczycy” – pod dowództwem rtm. Wielowiejskiego i kpt. Bystrama, zdobywając duże ilości broni i amunicji. To samo uczynili „Dowborczycy” z TOW rozbrajając Niemców w Łodzi i innych miastach (w Łodzi dla upamiętnienia tego jest ulica Dowborczyków).

Wreszcie przypadła w grudniu ubiegłego roku 85-ta rocznica wybuchu Powstania Wielkopolskiego – i coś słyszymy przez radio i widzimy w telewizji. Dosłownie pół minuty, że: „dziś z okazji tej rocznicy w katedrze poznańskiej odprawiona została msza święta, po czym złożono wieńce przed pomnikiem Powstańców Wielkopolskich”.

Tylko wydawnictwo „Bellona” zadbało aby przed 85-tą rocznicą tego znaczącego dla Polski wydarzenia wydać książkę pt. „Józef Dowbor-Muśnicki” – *Wspomnienia*.

Tego samego dnia przez radio usłyszeliśmy długą audycję, o którejś tam rocznicy śmierci poety, jałową ok. godzinną rozmowę z miernej wartości aktorem. Na przykład jakie są jego przygody miłosne, jaką lubi kuchnię, czy dzieci idą w jego ślady. Kogo to obchodzi, chyba wąskie grono tzw. „fanów” i na to jest czas antenowy. Zaś w ostatnich dniach kiedy była 85-ta rocznica zakończenia tego powstania w połowie lutego od rana do wieczora bębniło się o oskarże dla filmu „Powrót Króla” – „Władca Pierścieni”.

Dziś już dużo się pisze i mówi w środkach masowego przekazu o innych tegorocznych rocznicach, np. 60-tej rocznicy bitwy pod Monte Cassino, 60-tej rocznicy Powstania Warszawskiego i to bardzo dobrze, ale nadal się milczy na temat kilka miesięcy wcześniej przypadającej 85-tej rocznicy zakończenia jedynego w historii Polski zwycięskiego i w pełni udanego Powstania Wielkopolskiego.

Oj, biedny ten naród, który nie zna historii, a co gorsze nie chce jej poznać. A może komuś na tym zależy? Czy znów górę biorą antagonizmy polityczne i dzielnicowe Polski?

Opracowano na podstawie dokumentów z własnego archiwum oraz książki Józefa Dowbor-Muśnickiego, *Moje wspomnienia*, Bellona, Warszawa 2003.



Gen. Józef Dowbor-Muśnicki przed frontem dowództwa powstańców wielkopolskich. Za nim płk Daniel Konarzewski i Stanisław Taczak (fot. ze zbiorów Muzeum Niepodległości)



Gen. Józef Dowbor-Muśnicki (przedruk z książki Józefa Dowbor-Muśnickiego *Moje wspomnienia*, Poznań 1936)



Przysięga 1 pułku Strzelców Wielkopolskich. Poznań 26 stycznia 1919 (fot. ze zbiorów Muzeum Niepodległości)



Francuska Misja Koalicyjna w Poznaniu. Na ulicy miasta wojsko polskie. Na pierwszym planie gen. Charles Dupont i płk Aleksander Pajewski (fot. ze zbiorów Muzeum Niepodległości)